

Kwiecień 1931.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II

Nr. 3(6)



Budynek szkolny.

Organizacja i Praca

KWARTALNIK

Organ Spółdzielni Uczniowskiej „Samopomoc” przy 4-klasowej Szkole Handlowej
T. S. H. Jarosławiu.



TREŚĆ:

	str.		str.
Wielkanoc w dawnej Polsce	1	Organizacja naszej Spółdzielni . . .	20
Poznań dawniej a dziś	3	Aforyzmy kupieckie	24
Hodowla zwierząt futerkowych . . .	6	Działalność Spółdzielni za okres	
Z naszej ekskursji do poradni za-		zimowy	25
wodowej	11	Kronika Zakładu	28
Pokłosie Zjazdu Nauczycielskiego		Drobne ogłoszenia (na okładce) . .	3
w Warszawie	16	Wesoły kącik (na okładce)	3
12. Kącik szaradowy (na okładce) . .	4		

Cena numeru 60 gr.

Ten numer, wiosenny, jest zwiększony o 4 strony i zawiera razem 28 stron druku — kosztem następnego numeru, letniego 4/7, który ma obejmować tylko 20 stron.

Redakcja i Administracja, Jarosław, Szkoła Handlowa.
Telefon Nr. 143.

P. K. O. Nr. 410.145.

ARTYKUŁY ŚWIĄTECZNE

POLECA

F. DOROBA

W JAROSŁAWIU

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH



wiosennych i let-
nich w wielkim wy-
borze po niskich
cenach

L. Gąsiorowska

w Jarosławiu pl. Mickiewicza 1.

Artystyczne
Powiększenia
ze zdjęć amatorskich
wykonuje

Atelier fotograficzne
„SZTUKA“

ul. Dietzusa 5
w Jarosławiu

Wszelkie druki
handlowe, przybo-
ry piśmienne,

Z. GLANZ

fotograficzne
w Jarosławiu

Poleca wszelkiego
rodzaju pieczywa
jak torty, baby,
zawijańce
i t. p.

NA ŚWIĘTA

Cukiernia
Lwowska
J. Pysznika
ul. Słowackiego

Delikatesy na święta

poleca

W. Grzesiowski

w Jarosławiu

Dietzusa № 6.

Tani

Tydzień

Książki

od 21 marca do 4 kwietnia

KSIĘGARNIA J. MEINHART

głaszajcie się

w

organizacji i Pracy

KWARTALNIK

Organizacja i Praca

Organ Spółdzielni Uczniowskiej „Samopomoc” przy 4-klasowej Szkole Handlowej
T. S. H. w Jarosławiu.

Redakcja i Administracja, Jarosław, Szkoła Handlowa.

Nr. telefonu 143.

Konto P. K. O. 410.145.

ROK II.

KWIECIEŃ 1931

Nr. 3. (6)

Wielkanoc w dawnej Polsce.

W dawnych czasach Wielkanoc obchodzono w Polsce bardzo uroczyście. Uczta połączona ze świętem, przyjęła chrześcijańskie znamiona. Posiłek, jaki się podczas niej spożywa musi być poświęcony, stąd nazwa „Święconego”. Nie od rzeczy będzie, gdy z okazji zbliżających się świąt zapoznamy się ogólnie, jak wyglądały te święta w pałacach magnatów, w dworach szlacheckich i pod strzechą wieśniaczą.

Wojewoda Sapieha takie wyprawiał „Święcone”, na które zjechali się goście z Korony i Litwy.*

Na środku stał baranek, a obok cztery upieczone dziki, napełnione wewnątrz, szynkami, kiełbasami i prosiętami. Dalej dwanaście, to jest tyle, ile miesięcy w roku, jeleni ze złotymi rogami, nadzianych różną drobniejszą zwierzyną, jak zającami i pardwami. Ciast różnych było tyle, ile rok liczy tygodni, babek zaś tyle, ile dni w roku. Nie brakło także trunków. Na przedzie stały cztery puławy napełnione winem, pochodzącym z czasów Stefana Batorego. Dalej dwanaście srebrnych konewek z winem, pięćdziesiąt dwie baryłek z winem hiszpańskim i włoskim oraz trzysta sześćdziesiąt pięć gąsiorków z winem węgierskim.

Dla czeladzi przeznaczono 8760 kwart miodu, tj. tyle, ile godzin w roku.

Na dworze Radziwiłła w Nieświeżu, ucztę przygotowywał kucharz sprowadzony z Włoch**. Gdy po rezurekcji książę z gośćmi przybył do zamku, ujrzeli trzy olbrzymie pasztety.

W pierwszym było pełno różnego ptactwa, które po zdjęciu przez

* Kurjer Warszawski 1828 r.

** M. Dynowska: Polska w zwyczaju i obyczaju.

księcia nakrycia, z szumem wyfrunęło i potłukło szyby w oknach, a obecni, którzy mieli fuzje przy sobie strzelali je w locie. W drugim rozbitym przez księcia buławą siedział karzeł, skrzepowany kiełbasami, a w trzecim karlica i szczupak z głową dzika.

W drugiej sali wśród drzew pomarańczowych znajdowała się sadzawka z miodu, z wyspą z zielonego żyta na środku, na której pasł się baranek z oczyma z drogich kamieni, na którego godziło czterech dzików upieczonych. Z lasu wychodziło dwanaście jeleni. W następnej komnacie były ciasta i napoje.

W dworach szlacheckich „Święcone“ przygotowane przez samą gospodynię ustawione było na stole pokrytym białym obrusem. Na środku baranek z trawką zieloną, zwiastującą wiosnę, naokoło różne mięsowa, mażurki i piśanki, na końcach stołu ogromne ulukrowane baby, a wszystko przybrane zielonym bukszpanem czekało na poświęcenie przez księdza, a następnie na gości. A potem dzielono się święconem jajkiem, przyczem szczerze i serdeczne życzenia wypowydano sobie wzajemnie. Gospodarz wszystkich zarówno częstował, tak gości, domowników, jak i służbę.

W wiejskich chatach odświętnie przybranych zielenią i wyspanych piaskiem, Święcone było skromniejsze, ale obfite i niemniej raadosne, jak na dworach i u magnatów.

W drugi dzień świąt dziewczęta i chłopcy wiejscy, poprzebierani za cyganów, dziadów lub baby chodzili „po święconem“, „po wykupnie“ lub „po dyngusie“. Przytem śpiewali odpowiednie piosenki, aby wyjednać sobie poczęstunek. Czasem dziatwa wiejska chodziła po domach z t. zw. kogutkiem zrobionym z piór.

Od najdawniejszych czasów znany był w Polsce zwyczaj oblewania się w drugi dzień świąt wodą, zwany „śmigusem“ lub „dyngusem“, który polegał na „dyngowaniu“ czyli ściąganiu do wody i był wielokrotnie przez duchowieństwo potępiany. Mimo to przetrwał do naszych czasów, z upływem wieków przybierając łagodniejsze i bardziej cywilizowane formy. Oblewano się w różny sposób. Niektórzy oblewali damy wodą różaną lub inną pachnącą, inni zaś zwykłą wodą z garnków lub sikawek. Na dworach lokaje przynosili wodę, a goście brali ją i goniąc się, oblewali się wzajemnie, dopóki wszyscy nie zostali zupełnie zmoczeni. Po wsiach parobcy wrzucali dziewczęta do rzeki, albo też kładli do koryta przy studni i lali wodą.

W miastach oblewano się na ulicach, co zachowało się do dni dzisiejszych.

Gąsiorówna
ucz. kl. II.

Poznań dawniej a dziś.

Ślicznie wygląda obecnie Poznań. Swoją wspaniałością przewyższył wiele wybitnych miast polskich i dorównywa samej stolicy. Każdy, kto spojrzy z zainteresowaniem na majestatyczne budowle, natchnione duchem wieków średnich, dozna silnego wrażenia i nie przejdzie obojętnie do porządku dziennego, zanim nie zgłębi przyczyn rozwoju pierwszej stolicy naszego kraju i przekona się, że niemal cała zasługa spoczywa na barkach handlu i kupiectwa.

Poznań miał dogodne warunki do rozwoju handlu i bagacenia się mieszczan, gdyż oprócz drogi wodnej, jaką tworzyła Warta, szły przez miasto w różnych kierunkach utarte gościńce, które ułatwiały transport towarów.

Handel w Poznaniu zapoczątkowany już za Piastów z czasem wzrastał stopniowo coraz bardziej. Na dobre rozwinął się za panowania Jagiellonów. Połączenie Polski z Litwą oraz odzyskanie Pomorza za Kazimierza Jagiellończyka stanowi wielki przełom w dziejach narodu i handlu. Wtedy też stolica Wielkopolski dochodzi do szczytu swej świetności, ponieważ Poznań był graniczną stacją celną dla towarów i płodów wywożonych z Polski do Niemiec i odwrotnie. Handel przewozowy był wielki i kupcy poznańscy odnosili z niego nie małe zyski. Najważniejszym artykułem było bydło, trzoda chlewna, produkty rolne, sukna wielkopolskie, ubrania gotowe, płótna i różne wyroby przemysłu miejscowego. W tym czasie zamożność kupców stała na najwyższym stopniu i nieomal każdy z nich miał po kilka wspaniałych kamienie, oraz za kilka tysięcy złotych towaru. Złoty okres handlu trwał do czasów panowania Jana Kazimierza. Poznań srodze ucierpiał z chwilą wejścia w jego mury Szwedów, a potem Brandenburczyków. Słynne jarmarki z 16 i 17 wieku przestały istnieć: fabryki sukna na długo podupadły. Dopiero pod koniec panowania Augusta III budzi się nareszcie wśród szerszych mas szlacheckich potrzeba wydobywania z upadku handlu, a za panowania St. Poniatowskiego handel olbrzymie już czynił postępy.

Do rozwoju handlu poznańskiego przyczyniło się w znacznej mierze tworzenie się różnych bractw, cechów itp. korporacji. Ustrój tych bractw był podobny do ustroju dzisiejszych stowarzyszeń, z tą różnicą, że dawniej ściślej przestrzegano regulaminu związkowego. Bractw tych było bardzo dużo, a najsilniej rozwinęło się Bractwo Kupieckie, które istnieje jeszcze dziś, pod nazwą Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu. Niestety zbyt późno zabrano się do pracy! Nowy rozbiór kraju spadł na Polaków, jak grom z jasnego nieba i zniszczył owoce ostatnich lat intensywniej i pożyteczniej pracy gorących patriotów. Po utracie wolności wszystkie siły i myśli Polaków skierowane były w kierunku odzyskania niepodległości. Niestety! sto-

króć liczniejsi wrogowie zdołali nas pokonać i powstania narodowe nie przyniosły nam spodziewanej wolności.

Rozwój Poznańskiego w epoce zaborczej poszedł w innym kierunku, aniżeli rozwój innych części dawnej Polski. Ponieważ Polacy nie mieli dostępu do szkół, urzędów i sądów, dlatego też poszli w kierunku rozwoju życia gospodarczego, lecz nie uważali wzbogacenia się za cel istotny, a tylko za pośrednią drogę do osiągnięcia głównego ideału, jakim było odzyskanie niepodległości Ojczyzny.

Po upadku państw centralnych wybiła dla nas godzina sprawiedliwości dziejowej i Ojczyzna nasza odzyskała wolność. Tu podkreślić trzeba, że zabór pruski, był już z chwilą odrodzenia Ojczyzny, najlepiej gospodarczo zorganizowaną częścią Polski. Mam tu na myśli rolnictwo, które tu stoi najwyżej, następnie przemysł i handel i jeszcze jedną ważną rzecz, mianowicie dojrzałość społeczeństwa pod względem gospodarczym. — Poznań, w chwili obecnej, pod względem handlu należy do pierwszorzędných miast w Polsce, a Powszechna Wystawa Krajowa była najlepszym świadectwem jego dojrzałości i potęgi gospodarczej.

Na szczególną uwagę zasługują Targi Poznańskie, które powstały w roku 1920 z inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu. Do r. 1924



Główne wejście na Targi

W dali „Wieża Górnosłaska” mieszcząca setki stoisk z eksponatami.

w formie spółki akcyjnej, lecz to nie doszło do skutku dlatego, że to nie jest instytucja obliczona na zysk, a powinna posiadać znamiona organizacji społeczno-gospodarczej. Pierwsze Targi odbywały się na czterech terenach, lecz to było niewygodne i postanowiono skoncentrować je na jednym terenie. Właściwa budowa rozpoczyna się dopiero pod koniec 1924 r. Zainteresowanie wystawców krajowych, jak

Do r. 1924 Targi Poznańskie miały z początku wybitnie charakter krajowy i udział w nich brali jedynie kupcy i przemysłowcy Polski. Po r. 1924 Targi Poznańskie przybierają charakter międzynarodowy. — Początkowo starano się zorganizować Targi

i zagranicznych wzrastało, stawiając w tym względzie Targi Poznańskie na czoło targów europejskich. Udział w Targach brały następujące państwa: Ameryka, Anglja, Austria, Belgja, Brazylja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Grecja, Holandja, Niemcy, Palestyna, Szwecja, Szwajcarja, Turcja, Węgry i Włochy. Przedstawicielstwo Targów zagranicą stara się o nawiązanie stosunków pomiędzy odbiorcą zagranicznym, a przemysłem polskim, torując drogę temu ostatniemu na tak mało znane rynki zamorskie i w tym celu organizuje wycieczki kupców zagranicznych na Targi. Działalność ta rozwija się bardzo pomyślnie i cieszy się międzynarodowym poparciem rządów i sekcji gospodarczej przy Lidze Narodów. W wysiłku tej pracy udało się otworzyć dla polskiego przemysłu nowe rynki zbytu i zwrócić uwagę zainteresowanych czynników na kraje północnej Afryki, dominja Brytyjskie, Połud. Amerykę i Chiny. Korzyści z Targów są wielkie, gdyż w pierwszym rzędzie ściągają szerokie masy publiczności, oraz oddają usługi przemysłowi i kupiectwu krajowemu i zagranicznemu, ułatwiając im warunki zbytu towarów. Poznań przez zrealizowanie i rozwój Targów, zyskał opinię międzynarodowego centrum handlowego i przyczynił się w dużym stopniu do europeizacji handlu polskiego. Targi Poznańskie dokonały wiele dla zjednoczenia gospodarczego byłych zaborów i wzajemnego poznania się kupiectwa polskiego. Dalej Targi dążyły do samowystarczalności rynku polskiego, oraz do wywozu towaru na obce rynki. W ostatnich czasach Targi wykazały duży popyt na przetwory chemiczne, automobile, wyroby gumowe, instalacje elektryczne i wodociągowe, wyroby skórzane, papiernicze, a także na niektóre działy galanterji i artykuły spożywcze. Dużą frekwencją cieszył się



Eksponaty na wolnem powietrzu. Na horyzoncie Zamek.

również dział maszyn rolniczych, maszyn do obróbki metali i drzewa. Największy popyt wykazały rynki Egiptu, Algieru, Grecji, portów, lewantyńskich, Palestyny i Włoch. Również poważnych transakcyj eksportowych dokonano na ryn-

kach Francji, Niemiec, Szwecji, Finlandji, Austrii i Jugosławji. Po raz

pierwszy dał się zauważyć silny potyt ze strony kupców gdańskich.

Widzimy stąd, że Targi nie tylko przyczyniły się do podniesienia handlu w Poznaniu, ale i w całej Polsce. Prócz tego wywołały zainteresowanie wśród państw obcych. Mamy niezbite dane, że szereg towarów polskich konkuruje na rynkach światowych nie tylko taniością, lecz i dobrocią gatunku. To też słusznie należy podkreślić, że zetknięcie się propagandy polskiej zagranicą z wytwórczością polską zyskuje prawdziwą ocenę gospodarczą kraju, gdyż synteza gospodarcza, jaką Targi przedstawiają oczom widza, wywołuje dodatnie wrażenie, czego dowodem jest szereg opinii zagranicznych.

Wojnowski, ucz. kl. 4.

Literatura:

Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego.

Wydawnictwa Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Hodowla zwierząt futerkowych.

Polska jest krajem północnym, wobec czego sprawa wierzchniego okrycia na zimę jest nader ważną dla każdego jej mieszkańca, a tem samem dla całego naszego gospodarstwa krajowego. To też zapotrzebowanie futer w Polsce jest znaczne i z przyrostem ludności staje się coraz większem.

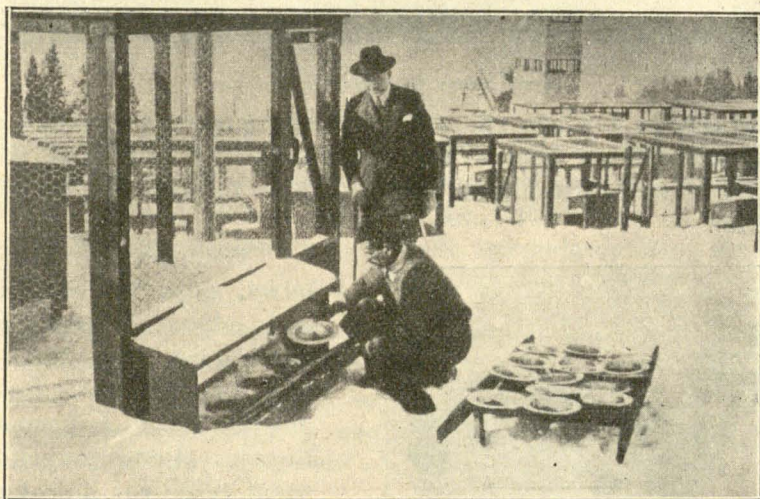
Według statystyki, krajowa produkcja futer nie pokrywa całego zapotrzebowania. Musimy zatem futra importować z zagranicy, głównie z Niemiec, co obciąża nasz bilans handlowy sumą około 50 milionów rocznie.

Aby zaradzić takiemu stanowi rzeczy, należy w pierwszym rzędzie podnieść produkcję futrzaną w Polsce, co uskutecznia się najlepiej przez zakładanie hodowli zwierząt, posiadających cenne i szlachetne futerka. Hodowla zwierząt futerkowych jest dziś na zachodzie Europy poważną gałęzią produkcji; posiada ona duże kapitały i jest dla uprawiających ją źródłem poważnego dochodu. Do zwierząt o drogocennych futrach, których hodowlę możnaby u nas rozwinąć należą lisy, karakuły, norki, kuny i szopy. Przystąpimy obecnie do krótkiego ujęcia hodowli poszczególnych tych zwierząt.

Hodowla lisów. Lisy należą do zwierząt futerkowych najdawniej hodowanych. Oprócz rudego lisa europejskiego zaliczamy do nich lisy niebieskie, zamieszkujące okolice podbiegunowe północnej półkuli. Te ostatnie aczkolwiek należą do najcenniejszych zwierząt futerkowych, nie nadają się do hodowli w Polsce, zajmę się zatem opisem hodowli lisów srebrzystych, które z łatwością można hodować w naszym kraju.

Lis srebrzysty pochodzi z półn. Ameryki i wschodniej części Syberji. Pokrój jego jest zupełnie podobny do europejskiego lisa czar-

wonego. Futro składa się z krótkich włosów puszystych i długich czarnych włosów przewodnich o srebrzystym odcieniu. Lisy hoduje się w fermach w dwojaki sposób, w ogrodzeniach lub na wolności na obszarze zagrodzonym i zabezpieczonym. Urządzenie takiej fermy jest rzeczą dość kosztowną, lecz ze względu na wysoką wartość ich futra — popłatne. Pierwsza ferma srebrnych lisów powstała w r. 1894 w Ameryce u ujścia rzeki św. Wawrzyńca. Od tej chwili ilość ferm szybko wzrasta: dziś hoduje się lisy w dużej ilości w Europie półn. i środkowej, której klimat szczególnie sprzyja ich rozwojowi. Co do żywienia lisów, to istnieją dzisiaj specjalne recepty, jak je żywić. Ogólnie można zaznaczyć, że podstawą ich pokarmów jest mięso siekane, mleko, jarzyny gotowane, chleb, jaja a wreszcie tran, jako składnik bogaty w witaminy.

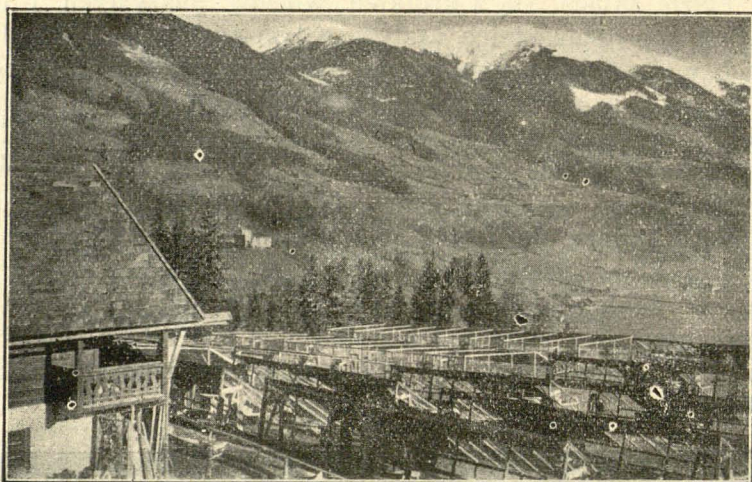


Podano do stołu.

Ważnym momentem dla hodowcy jest rozmnażanie się lisów, co w początkach hodowli napotykało na wielkie trudności. W drugiej połowie kwietnia przychodzą na świat młode w ilości 3—9 sztuk; początkowo są one ślepe i niedołążne, pełny wzrost osiągają około 10 roku życia.

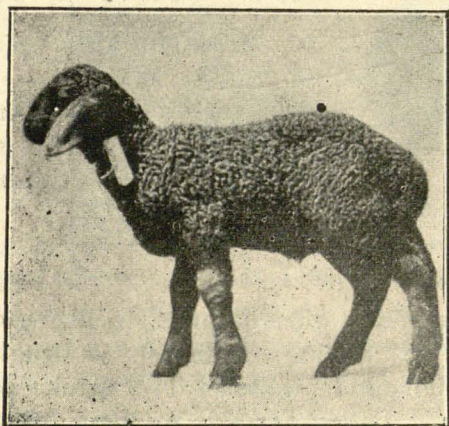
Lisy srebrzyste istnieją w dwóch rasach: Standart i Alaska-strain. Skórki ich, zależne od jakości, osiągają na giełdach światowych 120—940 \$ za sztukę, toteż hodowla lisów srebrzystych doskonale się opłaca: wkłada się w nią mało pracy, a osiąga wielki kapitał.

Hodowla karakułów. Karakuły pochodzą z Buchary, skąd dostały się do Azji środkowej i innych części świata. Są to zwierzęta podobne budową do naszej owcy kożuchowej, a charakteryzują się tem, że mają zwieszane w dół uszy, a w ogonie posiadają pewną ilość tłuszczu, z którego czerpią pożywienie w okresach niedostatku.



Ferma „Gross Wenediger“ w Salzburgu.

Futro karakułów posiada charakterystyczne poskręcane włosy o pięknym połysku, barwy ciemno- srebrzystej, czarnej, brunatnej, siwo-niebieskiej, a nawet żółto-blond. Najcenniejsze futerko jest barwy siwo-niebieskiej.



Karakul.

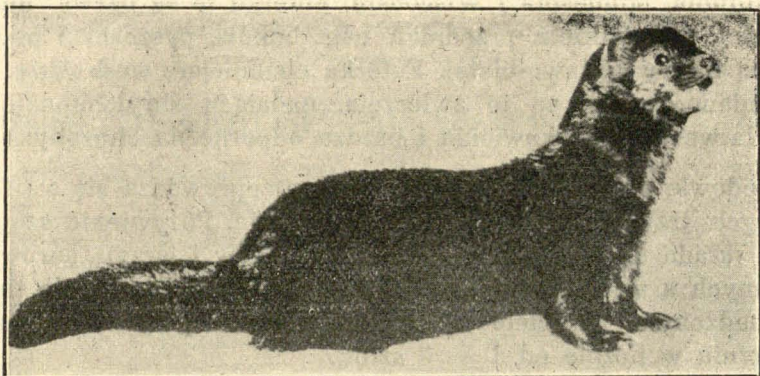
silnie zbitych i błyszczących, pochodzące z jagniąt karakulich wcześniej urodzonych.

Hodowla norek. Norka należy do rodziny kun i jest drapieżną. Budową podobna jest do naszego tchórza, a odznacza się tem, że ma więcej spłaszczoną czaszkę, krótsze nogi i dłuższy ogon. Norka pochodzi z okolic Ameryki północnej. Futro jej jest barwy brunatnej o różnych odcieniach, włos jest miękki i stosunkowo krótki.

Hodowla norek jest łatwa, gdyż nie zajmuje dużo miejsca. Wy-

Hodowla karakułów jest łatwa, gdyż są one nadzwyczaj odporne i mogą być hodowane we wszystkich okolicach Polski. Żywią się podobnie jak owce pokarmem roślinnym. Młode przychodzą na świat tylko raz do roku w liczbie 3—4 sztuk. Skórka karakułów jest na rynkach świata bardzo poszukiwana i wysoko ceniona. Szczególnie cenionym gatunkiem futer karakulich są t. zw. „breitschwanze“. Są to futerka, o włosach gładkich,

starczą małe klatki odpowiednio skonstruowane i przenośne. Pokarmem ich jest mięso i ryby, to też dobrze jest hodować je w pobliżu rzeźni lub stawów.



Norka.

Hodowla norek powinna się w Polsce dobrze rozwinąć, gdyż są zwierzęta bardzo odporne zarówno na choroby jak i na warunki klimatyczne i w niewoli dobrze się rozwijają. Futerka ich są na rynkach handlowych bardzo poszukiwane. Skórki osiągają zależnie od jakości cenę 20 \$ i więcej.

Hodowla kun. Kuny zamieszkują całą Europę środkową. Mamy ich dwa rodzaje tj. leśne i kamioki czyli domowe. Oba gatunki różnią się od siebie tem, że mają inne uzębienie od łasic i mniej silny rozwój piżmowatych gruczołów w okolicy odbytovej. Cenne futerko kun posiada dość długie włosy barwy rdzawej, na końcu czarnej.

Stosunkowo łatwa hodowla i rozpowszechnienie tych ładnych zwierzątek stało się zachętą do chowania ich w specjalnych fermach, które od kilku lat zakłada się na zachodzie Europy. Kuny są z natury bardzo dzikie i tchórzliwe, w niewoli trudno się rozmnażają, to też hodować je należy na swobodzie, zdala od siedzib ludzi. Najważniejszą sprawą w chowie kuny, od której zależy jakość futerka jest żywienie. Składa się ono z małych ssaków, ptaków, jaj i jagód.

Młode przychodzą na świat z końcem marca w liczbie od 2—5 sztuk i już w następnym roku mogą się rozmnożyć.

Hodowla futerkowa kun, jakkolwiek jest jeszcze w powijakach, ma w Polsce piękne pole do rozwoju. Wymaga bowiem małych wkładów pieniężnych i może być z łatwością utrzymana na wsi, gdzie łatwo o żywność. Futerko ich poszukiwane jest na rynkach świata osiągając cenę od zł. 120—230.

Hodowla szopów. Szopy, których hodowla jest najłatwiejszą z wszystkich zwierząt futerkowych, należą do rodziny niedźwiedzio-

watych. Zamieszkują one Amerykę półn. i połudn.: dochodzą do dł. 125 cm.

Najpiękniejsze futerko, wysoko w handlu cenione, posiadają szopy z Illinois, Minnesota i Wisconsin. Futerka te są barwy niebieskopopielatej, z wyjątkiem przednich nóg boków, pyszczka i podbródka, które są barwy żółtawo-białej. Futerka ciemniejsze są droższe. Jak już wspomniano, szopy, są to zwierzęta, nadające się doskonale do hodowli, łatwe do obłaskawienia i bardzo odporne na choroby.

Hodowlę szopów na większą skalę przeprowadza się we fermach, w których trzyma się je w dużej swobodzie. Pożywienie szopów jest proste, składa się ono z mięsa ssaków, ptaków i jarzyn surowych lub gotowanych a wreszcie mleka. Na zimę zasypiają żywiąc się tłuszczem nagromadzonym w ciele w jesieni. Młode przychodzą na świat w kwietniu w liczbie od 1 — 6 sztuk.

Chów szopów jest doskonale rozwinięty w Ameryce. Ostatnio założono też liczne fermy w Niemczech i innych krajach Europy.

Futerko szopów poszukiwane jest na rynku handlowym, cena skórki wynosi 40 Mk. t. j. 85. zł. Jak z tego wynika, możnaby ich hodowlę rozwinąć w Polsce szeroko. Zarodowa para szopów kosztuje do 450 \$.

Widzimy zatem, że klimat Polski nadaje się dla hodowli prawie wszystkich zwierząt o drogocennych futrach. Należałoby przeto zająć się bliżej tą sprawą i zapoznać z nią szeroki ogół ludności, która w dzisiejszych czasach kryzysu gospodarczego znalazłaby nowe popłatne zajęcie.

Zanim numer zdołał opuścić prasę wyczytaliśmy w ostatniej chwili w gazecie Handlowej Nr. 50 z 3 marca br. następującą pocieszającą notatkę:

„Srebrne lisy norweskie w Polsce. W tych dniach ukończono prace nad założeniem pierwszej, na wielką skalę, wzorowej formy srebrnych lisów norweskich w Polsce z inicjatywy wybitnego hodowcy norweskiego p. Knut Horvei. Fermę zorganizowano w majątku Pasy przy stacji kolejowej Błonie pod Warszawą, gdzie umieszczono 102 pary tych szlachetnych zwierząt futerkowych pochodzenia kanadyjskiego, których hodowla wykazuje bardzo wysoką rentowność. Warunki klimatyczne dla hodowli lisów srebrzystych w Polsce są znakomite, a koszty wyżywienia stanowią zaledwie 10% tych kosztów w Norwegii, zajmującej dziś przodujące miejsce w Europie w tym dziale ze swymi 4.000 hodowców i 50 tysiącami lisów zarodowych. W okresie głębokiego kryzysu rolnictwa w Polsce zwrócenie uwagi rolników i kapitalistów prywatnych na tę gałąź hodowli, przynoszącą 50—100% zysku od włożonego kapitału rocznie, jest rzeczą niezmiernie aktualną, żaden bowiem dział pracy rolnika nawet w przybliżeniu nie wykaże tak wysokiej rentowności. W niedzielę 2 bm. przybył do Warszawy i zwiedził fermę poseł norweski w Warszawie p. DITTLEF, wyrażając swe głębokie zadowolenie z tak szczęśliwie rozpoczętej w tym dziale współpracy gospodarczej polsko-norweskiej. Rozwój hodowli lisów srebrzystych w Polsce otwoczy przed rolnictwem polskim poważną perspektywę rychłego zarobku, jeśli

się zważy, że hodowla ta w Norwegii (najstarsza w Europie) istnieje zalegwie 17 lat, a w Niemczech 10 lat.

*Wołoszyn kl. III Nowak, Misiąg, Nuniak kl. I.
czł. kółka przyrodniczego.*

Literatura: Dr. Wodzicki, Hodowla zwierząt futerkowych pod względem biologicznym i gospodarczym. Klisz użyczyła łaskawie „Przyroda i Technika“.

Z naszej ekskursji* do poradni zawodowej.

Każdy z czytelników przyzna nam rację, że praca winna być organizowana, i to organizowana naukowo. Tego przedmiotu uczymy się w naszej klasie czwartej. Naukowa organizacja ma zastosowanie w każdej dziedzinie życia ludzkiego. Nauka ta, choć mała ma dotychczas zrozumienie w szerszych warstwach społeczeństwa, jest jednak nowym sztandarem postępu w dziedzinach życia ekonomicznego. Przygotowaniem do naukowej organizacji jest psychotechnika.

Psychotechnika jest jednym z dość już licznych działów psychologii, mająca zastosowanie w życiu zawodowym i przemysłowym dla celów i potrzeb życia praktycznego. Tak naukowa organizacja, jak i psychotechnika dążą do jednego: do jak największego wyniku pożytecznego przy jaknajmniejszym wysiłku.

Za wytyczne psychotechnika stawia sobie następujące zadania: ustalenie najwygodniejszych warunków pracy, najracjonalniejszych sposobów wykonywania pracy przy doborze odpowiednich urządzeń, ustalenie uzdolnienia pracownika, oraz sposób jego wykształcenia do przeznaczonego zawodu. Należy też apelować do młodzieży, mającej w przyszłości stanąć na placówkach budowy gmachu macierzystej Polski, by już za młodu zajmowała się szczególnie tą dziedziną nauki i umiała stosować ją i w życiu praktycznym.

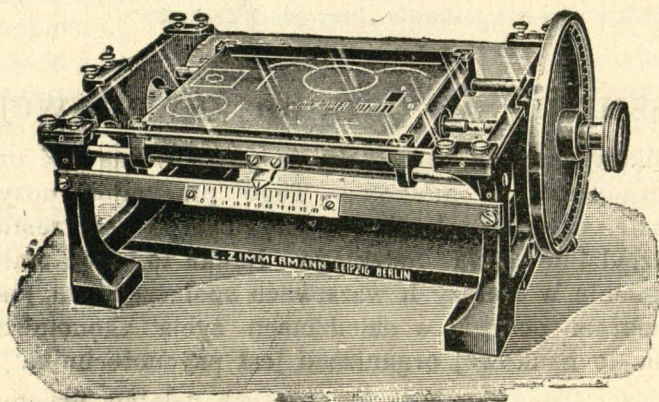
Ponieważ w Jarosławiu nie ma instytutu psychotechnicznego, przeto nie mamy sposobności dokładnego zaznajomienia się z takąż instytucją. Wszelkie wiadomości czerpiemy z podręcznika i niektórych testów. Wobec tego p. Dyrektor wydelegował nas trzech do Lwowa do Poradni zawodowej patronatu nad młodzieżą rękodzielniczą, w celu zapoznania się z przyrządami i sposobami badania kandydatów do odpowiednich zawodów, poczem byśmy złożyli sprawozdanie reszcie kolegów.

Poradnia mieści się w gmachu Izby handlowo-przemysłowej przy ulicy Boularda 5. Inicjatywa założenia tejże poradni wyszła od prof. E. T. Geislera w roku 1924 i powstało wówczas stowarzyszenie pod nazwą: „Instytut Badań Psychotechnicznych we Lwowie“. Dopiero w roku 1927 pracownia ta mogła rozpocząć swoje czynności, oddając usługi tak przemysłowi, wyszukując do określonych zajęć najod-

*) Ekskursja = wycieczka w celu naukowym.

powiedniejszych kandydatów, jak i bezpieczeństwu publicznemu, badając kierowców wozów mechanicznych wszelkiego rodzaju samochodów, tramwajów, lokomotyw i. t. p.

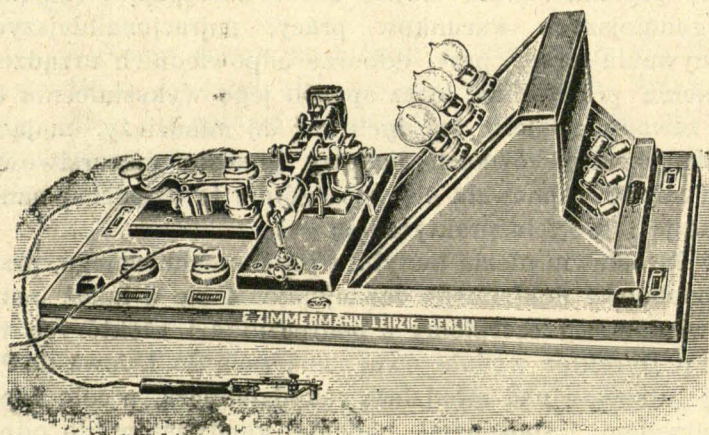
Zwiedzając poradnię, zapoznaliśmy się z szeregiem przyrządów, z których kilka ważniejszych opisujemy:



Przyrząd Moede'go do badania zmysłu wzrokowego.

odległościach. Badany ma przesunąć płyty w ten sposób, by wskazany punkt omieścić n. p. w środku koła, przepołować, względnie prostą linię rozdzielić na kilka równych części.

Przyrząd zwany optometrem Moede'go służy do badania zmysłu wzrokowego. Przyrząd ten składa się z dwóch płyt szklanych, z tych jedna nieruchoma. Na płytach tych znajdują się rozmaite figury, punkty, kreski, łuki kół, w różnych

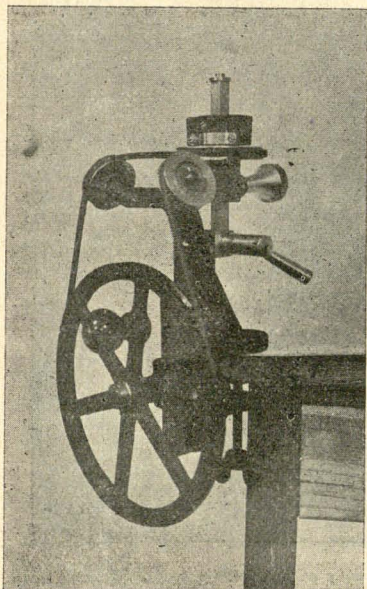


Przyrząd Hippa do badania szybkości reakcji.

wówczas, gdy pojawi się omówiony sygnał świetlny. Szybkość reakcji można zbadać w tysięcznych częściach sekundy.

Trzeci przyrząd służy do badania zaradności technicznej. Są to 2 kółka pasowe, stojące pod kątem prostym, który należy wprowadzić w ruch zapomocą paska. Egzaminator rozluźnia pewne części przyrządu, aby pasek skórzany spadał, a badany ma napowrót doprowadzić przyrząd do stanu normalnego funkcjonowania. Patrz str. 13.

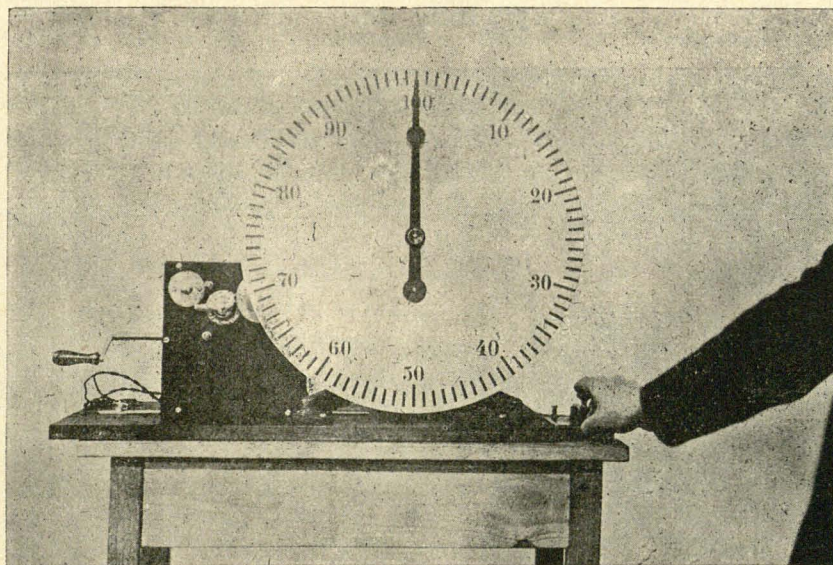
Drugi przyrząd zwany chronoskopem Hippa służy do badania szybkości reakcji. Bada się w ten sposób, że badany naciska kontakt, znajdujący się przy aparacie i ma go popuścić



Przyrząd do badania zaradności technicznej.

Przyrząd Lehmana (patrz ryc. niżej) służy do oceny szybkości. Składa się z tarczy zaopatrzonej w podziałki od 1 do 100. Po tarczy szybko przebiega wskazówka. Badany przy pomocy kontaktu ma zatrzymać wskazówkę na żądanej kresce podziałki, musi ocenić szybkość wskazówki, żeby w żądanym miejscu ją zatrzymać. Zależnie od odchyień od oznaczonego miejsca, ocenia się zmysł orientacyjny szybkości.

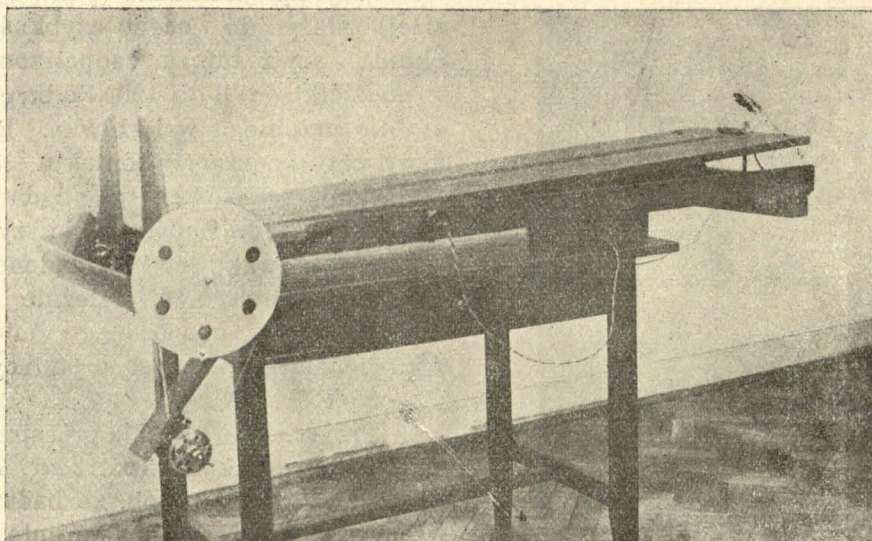
Przyrząd do badania przestrzeni i oceny prędkości. (patrz str. 14) Bada się w ten sposób, że badany wypuszcza wałek imitujący auto, a w pewnej odległości otwiera się bramka względnie się zamyka. Badany winien wypuścić wałek tak,



Przyrząd Lehmana do badania szybkości.

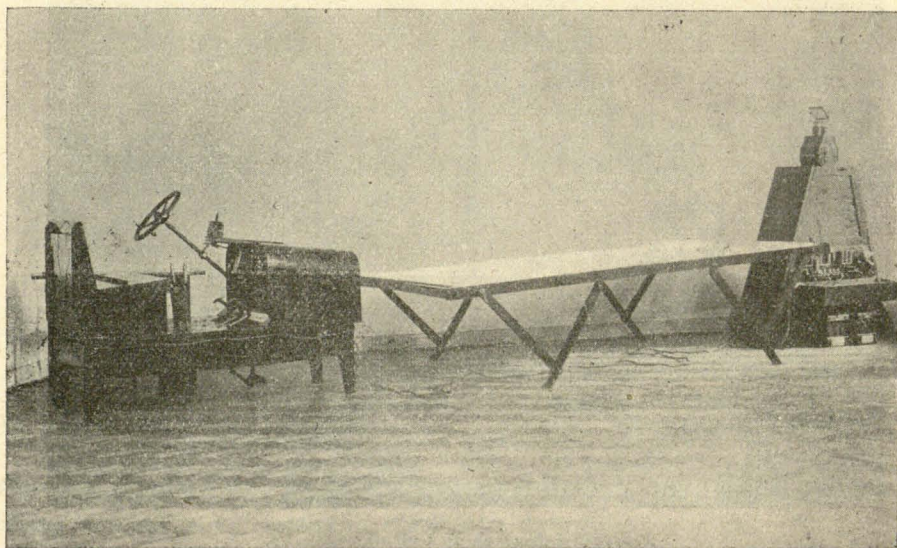
aby tenże mógł przejechać przez bramkę bez przeszkody. Wówczas badany musi zwracać uwagę na prędkość wałka i na prędkość rozchylania się bramki.

Na największą uwagę zasługuje i który nam się najwięcej podobał, to jest przyrząd imitujący samochód. (st. 14 niżej) Badanie na tym sa-



Przyrząd do badania przestrzeni i oceny prędkości.

moichodzie ma znaczenie ze względu na wzrastający ruch samochodów kursujących, czy to na gościńcach, czy na ulicach miast, co pociąga za sobą stale rosnącą liczbę wypadków samochodowych. Problem ruchu



Przyrząd Pautzego do badania uzdolnień na szoferów.

bezpieczeństwa publicznego stał się zatem zagadnieniem bardzo ważnym i otwiera szerokie pole pracy w unormowaniu obsadzania stanowisk szoferów. Wóz powyższy nosi nazwę przyrządu Pautzego, który składa się z trzech części. Pierwsza część to imitacja wozu naturalnej

wielkości, z siedzeniem, kierownicą, hamulcem nożnym i ręcznym, eksceleratorem gazowym, dźwignią przekładniową i wogóle zaopatrzony jest we wszystkie przyrządy, jakie posiada wóz oryginalny, nadto ma przyrząd, który naśladuje szmer wozu będącego w ruchu. Przed wozem znajduje się w płaszczyźnie biały ekran, na którym przy pomocy aparatu filmowego przedstawia się obraz ulicy w ruchu z różnymi przeszkodami naturalnymi, ruchomymi i nieruchomymi. Prócz tego jest szereg liczników, które notują popełnione przez badanego błędy; istnieje także trąbka, która zwraca badanemu uwagę na każdą popełnioną omyłkę.

Badania kandydatów w poradniach odbywają się różnorakimi sposobami. Naprzód przeprowadza się wywiad z daną jednostką ustnie, następnie poddaje się egzaminowi piśmiennemu, poczem następuje badanie indywidualne na przyrządach.

Poradnictwo zawodowe ma przed sobą cel indywidualny i społeczny. Za cel indywidualny należy uważać uzyskanie syntezy człowieka i pracy przez dobór takiej czynności względnie takiego zawodu, któryby pod względem psychicznym i fizycznym odpowiadał najlepiej jego zdolnościom i skłonnościom. Celem społecznym będzie dostarczanie do każdego zawodu najodpowiedniejszych pracowników uniknięcie przepełnienia, braku kandydatów itp. Poradnictwo dąży do usunięcia wszelkich nieporozumień życiowych, wpływających z wyboru zawodu, nieodpowiadającego zdolnościom danej jednostki, które niestety spotkać można w życiu codziennem.

Należy tu zwrócić uwagę na trudności, z jakimi musi walczyć poradnictwo zawodowe przy udzielaniu porad i skierowywaniu do odpowiednich zawodów ze względu na to, że do dziś obliczono już około 13.000 zawodów.

Inny cel ma wytknięty selekcja, czyli wybór, stosowany przez fabryki, lub zainteresowane instytucje, które mają wyłącznie na widoku dobór najlepszego personelu do specjalnych czynności. Instytucje opierające się na selekcji postępują w ten sposób, że z bogatej rezerwy zgłoszonych żadnych pracy wybiera się najlepszych, natomiast o los pozostałych kandydatów weale się nie troszczą.

Rozwój instytucji psychotechnicznej zwiększa się w szybkim tempie. Dotychczas w Polsce mamy około 20 instytutów, różnych typów, zakładane przeważnie w większych miastach. Na samą Warszawę przypada 8 takich instytucyj, Poznań 4, Łódź 1, Lwów 1, Katowice 1, Kraków 1, Lublin 1, Sosnowiec 1, Wilno 1.

W celu nawiązania wspólnego kontaktu pomiędzy osobami pracującymi na polu psychotechniki, założono Towarzystwo Psychotechniczne w Polsce. Towarzystwo to urządza zjazdy w celu wspólnego omówienia spraw aktualnych dotyczących poradnictwa zawodowego. Pierwsza taka ogólnopolska konferencja odbyła się w Warszawie

w styczniu 1930 r. W czasie tej konferencji ogłoszono cały szereg referatów na temat rozwoju poradnictwa zawodowego, nad którymi były przeprowadzane dyskusje. Na konferencji tej był obecny nasz p. Dyrektor. Centralne Towarzystwo Psychotechniczne w Polsce ma łączność przez swoich delegatów w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Konferencyj Psychotechnicznych, uzupełniając swoje wiadomości przez wzajemne porozumiewanie się w różnych sprawach dotyczących poradnictwa, czy też jego organizacji.

Rozwój tej dziedziny nauki każdy zainteresowany może śledzić w kwartalniku pt. „Psychotechnika” wydawanym przez Towarzystwo Psychotechniczne w Warszawie. W Polsce, jak wyżej wspomnieliśmy, poradni mamy zaledwie około 20, na Zachodzie zaś poradnictwo jest bardzo rozpowszechnione i zróżniczkowane. W Niemczech każde miasto liczące ponad 10.000 mieszkańców pokusiło się mieć własną poradnię. Nam jeszcze do tego daleko, ale jesteśmy na dobrej drodze. Mniejmy nadzieję, że gdy zrozumienie ważności poradnictwa stanie się powszechne, placówki poradnicze będą rosły po naszych miastach prowincjonalnych, jak grzyby po deszczu.

Kończąc to sprawozdanie z naszej wycieczki, poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować Kierownictwu Poradni Zawodowej lwowskiej jeszcze raz na tym miejscu za wielką usłużność w udostępnieniu nam i zademonstrowanie w pracowni wszystkich aparatów, oraz za życzliwość, jaką Poradnia okazała i okazuje naszej szkole w zaznajamianiu się z nową dziedziną wiedzy praktycznej.

Tyndorf, Włochowicz i Mikityn
ucz. kl. 4.

Literatura:

Broszurka: Poradnia zawodowa patronatu nad młodzieżą rękodzielniczą.

Porębski, Psychotechnika.

Wspólna wycieczka naukowa we 3-ch do Poradni we Lwowie.

Pokłosie Zjazdu Nauczycielskiego w Warszawie.

W grudniu odbył się w Warszawie 4-dniowy ogólnokrajowy Zjazd nauczycieli szkół handlowych. Zjazd był obesłany bardzo liczenie; wzięli w nim udział również reprezentanci Rządu i przedstawiciele sfer gospodarczych.

Jak wielce Ministerstwo oświaty interesuje się szkolnictwem handlowym, świadczy fakt, że Zjazd zaszczylił swoją obecnością Pan Minister Dr. Czerwiński, witając na pierwszym posiedzeniu przybyłych delegatów podniósł i programowe przemówienie.

Z przemówień przedstawicieli Rządu, sfer gospodarczych i profe-

sorów szkół handlowych wynika, że jeżeli dziś jeszcze mówi się o brakach w naszej organizacji produkcji, to kto wie, czy dużo winy, poza ogólno-światowym kryzysem, nie leży w braku naszej polskiej organizacji zbytu. Przykładem wadliwej organizacji eksportu, jest przemówienie reprezentanta Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który przytoczył, że Polska w obecnym politycznym układzie posiada dla swych



Zdjęcie z pierwszego powitalnego posiedzenia Zjazdu w auli Wyższej Szkoły Handlowej. W pierwszym rzędzie od lewej ku prawej siedzą JWP. Dyrektor Departamentu szkół zawod. Jarniński, obok Minister Dr. Czerwiński, nieco dalej Wizytator ministerjalny Szye, obok i na skraju dwóch przedstawicieli innych Ministerstw. W wyższych rzędach przedstawiciele Kuratorów, dyrektorzy i nauczyciele różnych szkół handlowych w kraju.

wyrobów przemysłowych dwa pojemne rynki zbytu a to: Persję i Chiny. Lecz do zorganizowania tych rynków nie pomogła nawet urzędowa inicjatywa Ministerstwa; bowiem eksporter polski woli sprzedać towar pośrednikowi, wywozowcowi zagranicznemu, który zakupiwszy go *fob* Gdynia sprzedaje następnie dalej, by lwia część zysku z tej transakcji sobie zabrać ze szkodą dla kupca polskiego. Jako dalszy przykład braku organizacji podaje anormalne stosunki w handlu wewnętrznym: oto różne wyroby zagraniczne spotykamy w naszych sklepach na każdej ladzie i półce, podczas gdy nasz robotnik z fabryki, wyrabiającej te same towary, w tym samym a może nawet i lepszym gatunku, zwiększa rzesze bezrobotnych, bo niema nabywców na wyroby krajowe. W tych przykładach tkwi i wiele innych przyczyn, większość jednak winy ponosi niedorozwój kupiectwa do miary potrzeb i interesu wyższego rządu. Odrobienie tych braków przypada w udziale szkołom handlowym od najwyższych do najniższych.

Była mowa i o ustroju szkolnictwa handlowego. Stosownie do tego będą organizowane następujące typy szkół handlowych: niższe doksztalające dla praktykantów handlowych; średnie jednoroczne przysposobienia kupieckiego; trzyletnie handlowe i czteroletnie handlowe specjalne — wszystkie z podbudową szkoły powszechnej; średnio-wyższe trzyletnie z podbudową 6 klas gimnazjalnych, oraz wyższe szkoły handlowe akademickie. Prócz tego będą wydawane w szkołach średnich 3 i 4-klasowych jednostkom mającym ochotę i uzdolnienie do handlu po dwóch latach nauki świadectwa przysposobienia kupieckiego, aby tym sposobem dostarczyć kupiectwu sił przysposobionych fachowo i ideowo do pracy w handlu. Jednostka taka będzie miała jednak nadal otwartą drogę do dalszych studiów t. zn., że o ile nie znajdzie w handlu czy to miejsca, czy upodobania, może nadal uczęszczać do klasy 3-ciej handlowej, czy 4-tej specjalnej, a nawet wstąpić do szkoły średnio-wyższej, czy wyższej handlowej.*)

Wykształcenie teoretyczne podnosi i wspiera współpraca szkolnictwa handlowego ze sferami kupieckimi. W Polsce współpraca ta jest jeszcze słaba, natomiast istnieje i odbywa się w krajach zachodnich; najlepiej rozwija się w Szwajcarii. Tam przedsiębiorstwa piszą do szkół i uczniów fikcyjne listy i zawierają fikcyjne interesy, by w ten sposób stworzyć dla młodzieży szkolnej jak najwierniejsze odbicie prawdziwych interesów i jak najbardziej naukę zbliżyć do życia.

Aby jeszcze szerzej i dobitniej zapoznać ucznia już w latach jego nauki z rzeczywistością prowadzeniem interesów handlowych, wskazanym by było, by uczeń szkoły handlowej w czasie feryj wakacyjnych odbywał praktykę sklepową. Również byłoby dobrem, aby szkoły handlowe zorganizowały i prowadziły wzorowo prowadzone sklepy szkolne. W sklepach tych znaleźliby uczniowie sposobność do przyjrzenia się zbliska i transakcjom i czynnościom związanym z prowadzeniem sklepu i w ten sposób wprawiliby się do handlu i nowoczesnej sprzedaży.

Najlepiej zorganizowane szkolnictwo handlowe posiadają Niemcy, którzy po wojnie światowej postanowili odbudować swoje życie gospodarcze szkolnictwem zawodowym, a handlowem w szczególności. Tam ukończenie szkoły handlowej — to nie hańba, to zaszczyt! W Polsce daje się zauważyć coś zupełnie przeciwnego: młodzież nasza zwłaszcza chrześcijańska, jako niemająca za sobą tradycji kupieckiej i zamiłowania do handlu, uważa zawód kupca za coś poniżającego, a tem samem do tego handlu się nie garnie. Pocóż więc chodzi do szkoły handlowej? W zanadrzu kryje postanowienie pójścia na posadę urzędniczą, jak ich ojcowie i pobliscy znajomi.

Co prawda, nie każdy jednak może zostać dobrym kupcem. Dużą

*) O swobodny wstęp na wyższe studia handlowe toczą się starania.

rolę odgrywają tu skłonności i zamiłowanie do handlu. Bowiem tylko taka praca będzie wydajną i stanie się dla danego osobnika treścią jego życia i najwyższą radością.

Kupiec w pojęciu nowoczesnem to osoba, której czynność nie ogranicza się do pakowania i brania pieniędzy za towar, to organizator i twórca życia gospodarczego na swoim odcinku pracy. W tym zawodzie inteligencja odgrywa pierwszorzędną rolę. Stąd kupiec powinien być niejednokrotnie inteligentniejszym od urzędnika. Powinien posiadać wykształcenie ogólne i fachowe. Również i wygląd zewnętrzny kupca nie jest dla interesu rzeczą obojętną. Kupiec sympatyczny, w obejściu gładki, o miłej powierzchowności, posiada większy wzięcie wśród swojej klienteli od kupca bez tych walorów. Kupiec powinien posiadać dar przekonywania, odwagę, rozum, zmysł organizatorski, powinien być punktualnym, pracowitym, energicznym, ambitnym, solidnym, powinien posiadać umiejętność poznawania i postępowania z ludźmi. Jednem słowem powinien posiadać cały szereg zalet, bez których może się obejść niejeden rzemieślnik, urzędnik czy przemysłowiec.

Tymczasem u nas panuje taka opinia, że kto niema się czego uchwycić, niech idzie do handlu. Tem się tłumaczy tak niski stan naszego handlu, tak niski poziom moralny i fachowy znacznego procentu naszego kupiectwa.

Naszem polem działania powinny być wschodnie połacie kraju. Przypatrzmy się poziomowi naszego handlu w województwach: kupiec z województw zachodnich — to człowiek zamożny, wykształcony, inteligentny, znający na wylot swój dział pracy, to człowiek interesu i świadomy obywatel kraju; kupiec z województw wschodnich — to człowiek materialnie słaby, bez zbytniego wykształcenia ogólnego i fachowego o etyce pozostawiającej w szeregu wypadków wiele do życzenia.

Z radością należy przyjąć objaw stałego zwiększania się zastępów młodzieży w naszych szkołach handlowych. Świadczy to, że społeczeństwo zaczyna doceniać wartość szkolnictwa handlowego i zrywa ze zwyczajem nadmiernego obsyłania gimnazjów. Wykształcenie bowiem gimnazjalisty odbiega bardzo daleko od życia gospodarczego, czego nie można powiedzieć o absolwencie szkoły handlowej, który stara się w różny sposób jeszcze w szkole nawiązać z niem jak najściślejszy kontakt.

Narazie szkoły doksztalcające dostarczają nowego narybku do handlu detalicznego. Powoli jednak tworzą się u nas szkoły kupieckie specjalne. Dobrze będzie u nas wówczas dopiero, gdy handel potrafi wchłonać w siebie absolwentów szkół handlowych i wyżej organizowanych: kupieckich, handlowych, handlowych specjalnych a nawet wyższych handlowych.

Lepiej do życia będzie przygotowany uczeń, który już w murach szkolnych zacznie się doń zaprawiać. Dobrym warsztatem i terenem pracy będą w szkole różne zrzeszenia samorządowe uczniowskie. Należąc do nich, uczy się tam kierować, współdziałać, opracowywać i wygłaszać referaty, układać regulaminy i plany pracy, kontrolować, dyskutować i wyciągać wnioski.

Koleżanki i Koledzy! pamiętajcie o tem, że Wy jesteście tymi, na których zwrócone są oczy społeczeństwa. Od Was oczekuje ono odbudowy handlu na nowoczesnych podstawach. Powinniście zrozumieć to swoje posłannictwo na tem polu i zacząć pracę przygotowawczą już od dziś. Macie stworzyć z handlu zawód potrzebny. Macie być na usługach społeczeństwa, a zarazem godnymi obywatelami Państwa.

Mówiąc tyle o handlu, nie mieliśmy wcale zamiaru potępiać tych naszych kolegów i koleżanki, co mają w planie pracę biurową, pracę w spółdzielniach, pracę w samorządach komunalnych. Mówiąc tyle o handlu sklepowym, chcę powiedzieć, że zawód kupiecki jest równie dobry i winien być równie szanowany, jak stanowisko urzędnicze. Kto wie czy ten zawód nie jest popłatniejszy od posady biurowej?

Kto więc czuje w sobie uzdolnienie do handlu i odrobinę samodzielności, niech się rzuca na fale wolnego zawodu, jakim jest handel. Choć dzisiaj czasy są bardzo ciężkie, jednak ten kryzys minie, i nim my szkołę ukończymy, wypłynie okręt lepszych czasów dla handlu na pełne morze. Mniejmy tylko wiarę w siebie. Brak pieniędzy niech nas nie przestrasza; kto będzie miał ochotę do handlu i zamiłowanie, ten z pewnością i znajdzie fundusze na to.

Dla temperamentów żywych — handel, temperamenty spokojne niech siadają za biurka.

Bilo, Mołoń i Woźniak
uczniowie kl. 4.

Organizacja naszej Spółdzielni.

Na ostatniem naszym Walnem Zgromadzeniu członków wykończyliśmy ostatecznie organizację Spółdzielni.

Ponieważ spółdzielnia nasza opiera się na wzorach zaczerpniętych z życia a dostosowanych jedynie do naszych warunków ustrojowych w szkole, zaś nauki o spółdzielczości uczymy się dopiero w klasie 4-tej, podczas gdy w pracy spółdzielczej bierzemy udział wszyscy już od klasy 1-szej począwszy, okazała się potrzeba przedstawienia tej organizacji wyraziściej, w formie wykresu z objaśnieniami.

Ogólnym dążeniem twórców naszej spółdzielni (absolwenci Kempny, Prokopiak, Garbień, Ślęk, Rolski, Biała) było i jest dążenie, by do pracy wciągnąć jak najwięcej członków, a zarazem, by praca była na wszystkich możliwie równomiernie rozłożona.

Zrębem budowy spółdzielni jest dół tj. sekcje i podsekcje; władze szczytowe stoją na planie drugim, spełniając rolę raczej kierującą i kontrolującą. Choć ważniejsze są sekcje, zaczniemy to nasze objaśnienie od góry, posuwając się w dół wzdłuż wykresu.

Walne Zgromadzenie jest instancją najwyższą. Zwołuje się statutowo 2 razy do roku: jesienią i na wiosnę. Dwa razy do roku w tym celu, by wszyscy mogli wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu i w jego dyskusji, w wyborach i by więcej członków mogło zająć tak zaszczytne, a zarazem odpowiedzialne miejsca we władzach spółdzielni tj. w Zarządzie i w Radzie Nadzorczej. W jesiennym terminie Walne Zebranie ma się odbywać w ostatni dzień przed Zaduszkami, w terminie wiosennym — w ostatni dzień przed ferjami Świąt Wielkanocnych. Zrobione jest to celowo. Okres letni jest łatwiejszy do prowadzenia, przy tem jest to czas składania egzaminów, przeto wybiera się do władz spółdzielni koleżanki młodsze i kolegów, którzy ze szkoły nie odchodzą. Natomiast na zebraniu jesiennym wybiera się Zarząd z klas wyższych, na przewodniczącego z klasy 4-tej. Jest to bowiem czas największej i najtrudniejszej pracy w spółdzielni: trzeba po rozpoczęciu się na dobre roku szkolnego, powołać do życia i ugruntować wszystkie działy i największą liczbę w nich sekcij, dalej przeprowadzić zamknięcia rachunków itd. W tych okolicznościach kierownikami i członkami Zarządu powinni być koledzy starsi, bardziej doświadczeni i energiczni.

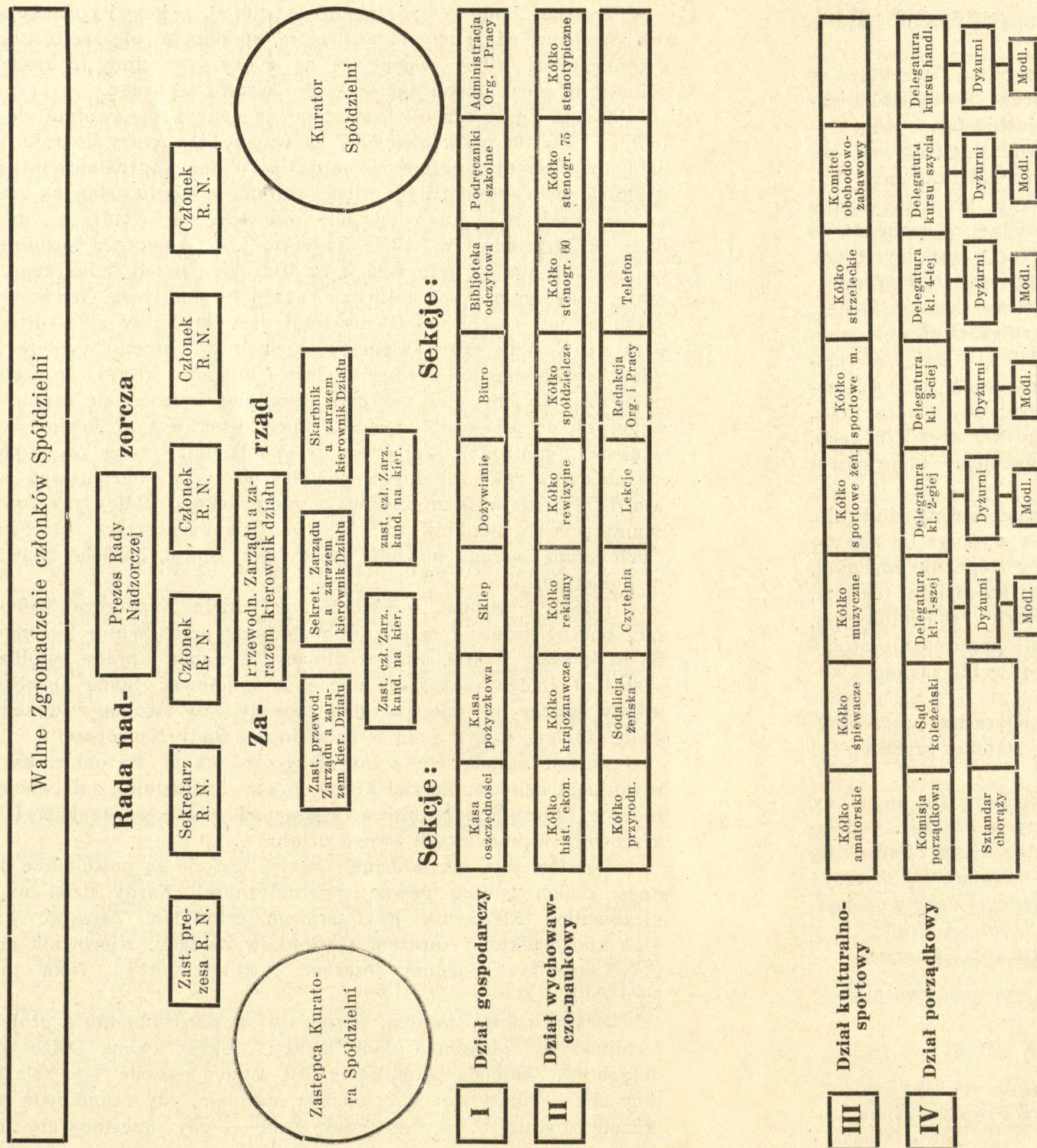
Instancją drugą spółdzielni jest Rada Nadzorcza. Wchodzi do niej podług statutu 7 członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie. Są to koledzy starsi, dobrze stojący w nauce i pracy spółdzielczej zasłużeńi. Radę Nadzorczą można kompletować także absolwentami szkoły, którzy na miejscu mają posady, aby swoim rozumem i doświadczeniem służyli radą w działalności Rady Nadzorczej.

Zarząd składa się z zawiadowców sekcij. Są oni zarazem kierownikami działów: Zarząd kieruje pracą spółdzielni, załatwia sprawy bieżące, stara się regulować i popychać pracę w sekcjach — każdy kierownik w komórkach swego działu.

Działów jest, jak widzimy cztery. Sekcje są powcielane do każdego z nich podług pewnej przynależności. Każdy dział ma swego kierownika. Kierownik jest zarazem członkiem Zarządu: 4 działy, 4-ch kierowników i zarazem 4 członków Zarządu. Kierownik jest zregulowany zawiadowcą jednej, czasami i kilku sekcij. Taka już jest jego dola.

Sekcję nową tworzą uczniowie w porozumieniu z profesorem, późniejszym opiekunem danej sekcji. Sekcja zwana także kółkiem, delegaturą, komisją, komitetem itp. żyje i rozwija się zależnie od potrzeby i ochoty swych członków; marnieje, gdy członkowie nie wykazują zbytniej ochoty do pracy, ginie — gdy przestaną się nią inte-

22



resować. Zniknięcie z horyzontu spółdzielni jednej lub kilku nawet sekcji nie wprowadza do całości organizmu zbytnej zmiany i zamieszania: od poprostu kierownik sekcji, wyławszy przedtem łyżę krokodyla wykreśla niezdare z swego działu.

Sekcje naukowe prowadzone są przez koleżanki i kolegów starszych, rozrywkowe natomiast i przez młodszych. Brac młodsza wciągana jest do sekcji na członków — do pracy wdraża się ją stopniowo.

Każdy członek za wyjątkiem klasy 4-tej jako ostatniej, może należeć tylko do jednego kółka naukowego i jednego rozrywkowego, wychodząc z założenia, że tylko wtedy będzie on mógł z pożytkiem i na prawdę dla kółka pracować, bo będzie miał czas. W przeciwnym bowiem razie będzie to praca powierzchowna i spółdzielnia w swych członach zaczęłaby niedomagać.

Zawiadowcy sekcij zobowiązani są składać na ręce kierownika działu miesięczne sprawozdania dla użytku Zarządu i Kuratorjum spółdzielni. Jest to dobre, bo przy najmniejszym zaniedbaniu można pracę szybko i bez opóźnień popchnąć na właściwe tory.

Z każdego posiedzenia każdej organizacji a więc Walnego Zgromadzenia Rady Nadzorczej, Zarządu i sekcji winien odnośny sekretarz spisywać protokół z obrad. Wszystkich obowiązuje porządek dzienny na czas wywieszony na widok dotyczących członków.

Dla szybkiego odróżnienia, po myśli naukowej organizacji biura, przedstawiciele władz spółdzielni przyjęli dla siebie następującą zwięzłą nomenklaturę: „prezes” — to przewodniczący Rady Nadzorczej i Walnego Zgromadzenia; „przewodniczący” — to przewodniczący Zarządu; „kierownik” to przewodniczący działu; „zawiadowca” — to przewodniczący sekcji. Nadto fungują sekretarze skarbnicy, delegaci, dyżurni wedle ich czynności w danym dziale pracy. Działalność wy-

mienionych władz oraz członków spółdzielni oparta jest na statucie i na regulaminach.

Całej spółdzielni patronuje kurator w osobie p. Dyrektora ze swoim zastępcą, którym jest jeden z pp. profesorów. O wszystkich zamierzeniach i poczynaniach władz spółdzielni jest informowana Dyrekcja szkoły, by znała kierunek pracy oraz mogła kontrolować, czy uczniowie nie przekraczają swej kompetencji. (zakresu działania)

Spółdzielnia nasza ma w sobie szereg wabików, które przyciągają nas do niej. Temi są: możność pracy samodzielnej, sposobność do wypowiadania się głośno, praca społeczna, serdeczne współzycie i ta gorąca idea spółdzielczości. Na terenie spółdzielni znajdujemy upust naszej energii, tu się usamodzielniamy, doksztalcamy, samokształcimy, poznajemy się bliżej sami między sobą i z p. profesorami, opiekunami sekcji. Znajdujemy też niemało w spółdzielni i korzyści materialnych dzięki różnym urządzeniom jak: kasa oszczędności, kasa pożyczkowa, sklep spółdzielczy, biblioteki podręcznikowa i odczytowa, czytelnia, rozrywki, gry, strzelnica, telefon, itp. Nic więc dziwnego, że coraz nam więcej członków przybywa, że zyskujemy wiele nawet w oczach innych zakładów w naszym mieście.

W organizacji naszej spółdzielni widzimy same strony dodatnie. I to dobrze. Pamiętajmy jednak, że organizacja ta wymaga od nas zapалу, poświęcenia i wytrwałości w pracy. Ktoby tego nie rozumiał, niech nie myśli, że się usamodzielnia. W tej naszej spółdzielni tak jest, że my więcej czy mniej robimy, wszystko idzie, zdawałoby się, trybem normalnym. Jakże to może być? samo się przecież nie robi! Ale oto jasne i proste: czego my nie zdziałamy, robią za nas z konieczności pp. Opiekunowie.

Gdy nasza samodzielność jest większa, zmniejsza się praca opieki — i przeciwnie, gdy intensywność naszej pracy słabnie, praca opieki zwrasta.

Koledzy i Koleżanki! Nie dajmy się! Pokażmy, że potrafimy utrzymać ciężar spółdzielni wyłącznie na naszych barkach. Opiekę prośmy jedynie o światła poradę, o pomoc moralną. Naszą ofiarnością, inicjatywą, rzetelnością pracy, punktualnością starajmy się dźwżyć wysoko sztandar pracy na pożytek wspólny i każdego z nas z osobna

Leontyna Graf
prezes Rady Nadzorczej

Na podstawie czterolotniej pracy na terenie naszego samorządu uczniowskiego.

Aforyzmy kupieckie.

Lepiej stracić sposobność zarobienia, niż stałego klienta.

Kiedy towar dobrze sprzedany? Gdy nabywca powraca po kilku dniach, z uśmiechem na ustach i robi nowe zamówienia.

Piotr Davesne.

Działalność spółdzielni za okres zimowy.

Poniżej zamieszczamy generalne i sumaryczne sprawozdanie z działalności wszystkich organów spółdzielni za czas od 1 listopada 1930 r. do dnia 1 marca 1931 r. dla użytku Walnego Zgromadzenia członków, które zwołane jest na 31 marca.

Walne Zgromadzenie Jesienne odbyło się dnia 5 listopada 1930 r. Obecnych na zebraniu było 150 członków. Z najważniejszych uchwał W. Zgr. — zmiana § 13 statutu, wybór Rady Nadzorczej, przyjęcie i zatwierdzenie rachunków za ubiegły okres, podział zysków za ubiegły okres, ustalenie granic najwyższego kredytu dla członka z kasy pożyczkowej.

Rada Nadzorcza. Członków 7. Zebrań odb. 4. Ułożono regulaminy dla Walnego Zgromadzenia, Zarządu i schematyczne dla kółek naukowych. Prezeską Graf.

Komisja Rewizyjna. Wyłoniona z Rady Nadzorczej, członków 3. Dokonała 9 rewizyj.

Zarząd. Członków 4. Posiedzeń 12. Załatwił cały szereg spraw, związanych z prowadzeniem spółdzielni. Przewod. Włochowicz.

Dział I. Gospodarczy.

Kierownik: St. Włochowicz. Dział liczy 8 sekcji.

1. Kasa oszczędności. Uruchomiona dnia 2 września. Stan wkładek Zł. 612,64, największą składka na ucznia Zł. 51. — najmniejsza 5 gr., średnia 1'50. Intensywność składania w tym roku mniejsza. Przyczynami: kryzys gospodarczy i większe wydatkowania na drugie śniadania. Zawiadowczynią Szturcówna, opiekunem p. prof. Szemerdiak.

Kasa pożyczkowa. Założona 1 października 1930. Udzielono 65 pożyczek na kwotę zł. 599.—, ściągnięto 319. Zawiad. Mnichówna. Opiek. p. prof. Szemerdiak.

Kuchnia. Uruchomiona 23 września 1930. Wydawała drugie śniadania codziennie prócz niedziel i świąt. Wydano 1037 szklanek mleka, 657 szklanek herbaty, 5.242 bułek, dziennie średnio 28 śniadań. Zawiad. Ostrowska, opiek. p. dyr. Kapuścińska.

Sklep. Uruchomiony w pierwszych dniach września. Od listopada do końca lutego utarg zł. 656'62, dziennie średnio zł. 61'66. Remanent towarów za zł. 1322'57 Zawiadowczynią Korman, opiek. p. prof. Bauman.

Biuro. Doprowadzono księgowość do porządku. System Rufa. Załatwiono 8 korespondencji. Urzędowało co soboty. Biuro współpracuje z Sekretarjatem szkoły. Zawiadowcą Włochowicz, opiek. p. Dyrektor.

Biblioteka odczytowa. Liczy dzieł i dziełek 319. Wypożyczono do do referatów i odczytów 160. Wartość zakupna książek zł. 333.72. Zawiadowcą Pająk, opiekunką Sekretarka szkoły.

Biblioteka podręcznikowa. Liczy 1.051 podręczników. Wypożyczono 1.051. Na ucznia przypada średnio 6 podręczników. Wartość zakupna zł. 7.224.70. Dochód z wypożyczenia podręczników w b. r. zł. 605.70. Zawiadowcą Bermann, opiekunką Sekretarka szkoły.

Administracja czasopisma. Zebrano ogłoszeń 12. Odbyto posiedzeń 6. Ekspedycja dwóch numerów 1/4 i 2/5. Zawiadowcą Kopkowicz. Administracja współpracuje ściśle z Sekretarjatem szkoły. Opiekunem p. Dyrektor.

Dział II. Wychowawczo - naukowy.

Liczy sekcji 14. Kierownikiem jest Wojnowski.

Kółko rewizyjne. Członków 15. Zebrań 12. Zaprowadzono księgowość w Spółdzielni Szkoły Budownictwa i odbyto 2 rewizje. Referatów 3. Duża rewizja kwęsty

T. S. L. w Miększu Starym. Czasopismo pomocnicze „Buchalter Polski” i „Poradnik Spółdzielczy”. Zawiadowcą Wojnowski, opiekun p. prof. Gorączko.

Kółko historyczno - ekonomiczne. Członków 13. Zebrań 9. Referatów 10. Uroczyste posiedzenie kółka z okazji rocznicy powstania listopadowego na którym wygłoszono dwa okolicznościowe referaty. Przygotowano 3 artykuły do gazetki. Zawiadowczynią Grafówna, opiekunem p. prof. Nowakowski.

Kółko krajoznawcze. Członków 15. Zebrań 5. Referatów 6, w tem 2 artykuły; plan wykresów, podklejanie map i ćwiczenia w ciemni fotograficznej. Zawiadowczynią Knytlówna, opiekunem p. prof. Szemerdiak.

Kółko reklamy. Członków 6. Posiedzeń 8. Omawianie bieżących ogłoszeń i układ 3-ch nowych. Referatów 3 i 2 artykuły. Wykresów 6. Uporządkowanie pomocy naukowych do reklamy. Zawiadowca Kopkowicz, opiekunem p. Dyrektor.

Kółko przyrodnicze. Powstało w listopadzie. Członków 22. Posiedzeń 10. Referatów 12. Korreferatów 5. Nowelek 15. 1 artykuł. 2 wycieczki ze zdjęciami, wspólna herbatka. Zawiadowczynią Nowakówna, opiekunką p. prof. Beerówna.

Kółko spółdzielcze. Uruchomione we wrześniu. Członków 30. Posiedzeń 9. Referatów 6. Pogadank 3. Czasopismo pomocnicze „Społem” „Poradnik Spółdzielczy” Artykułów 2, Zawiad. Mikityn, opiekun p. prof. Grzybek.

Kółko stenograficzne niższe. Uruchomione we wrześniu. Członków 14. Ćwiczeń 19. Dojście do biegłości do 58 słów na minutę. W planie zawody we Lwowie. Zawiadowczynią Olearkówna. Opiekunem p. Dyrektor.

Kółko stenograficzne wyższe. Uruchomione we wrześniu. Członków 7. Ćwiczeń 21. Dojście do biegłości 73 słów na minutę. Stenografowano 4 odczyty. Czasopismo pomocnicze „Stenograf Polski”. W planie zawody stenograficzne we Lwowie. Zawiadowczynią Jarecka, opiekunem p. Dyrektor.

Kółko stenotypiczne. Założone we wrześniu. Członków 10. Zebrań 2. Ćwiczeń 17. Cel: przygotowanie do zawodów szkolnych. Zawiad Bilińska. Opiek p. Hnatów.

Sodalicia. Powstała w październiku. Członków 31. Posiedzeń 10. Działalność wewnętrzna: odczyty, referaty, dyskusje, wyjaśnienia, i liczne deklamacje. Na zewnątrz: udział w „akademii” i w „opłatku”. Czasopismo pomocnicze Róża Duchowna i Niepokalana. Zawiadowczynią Bilińska, opiekunem ks. Hędrzak.

Czytelnia. Uruchomiona 21 września. Była czynna w niedziele i soboty, łącznie 24 razy. Czasopism 25, gier posiada 8. Średnia frekwencja 65 uczniów. Koszty prenumeraty zł. 108.60. Czytelnia czasopism uruchomiona 22 stycznia korzystała 22 uczniów. Zawiadowcą Trojnar, opiekunem p. Hnatów.

Redakcja. Uruchomiona w październiku. Członków 6. Posiedzeń 2. Przygotowanie części artykułów do numeru 3/6 i zestawienie planu redakcji przeglądu czasopism, kroniki i niektórych artykułów. Zawiadowca Czarkowski opiekunem p. prof. Nowakowski.

Lekcje. Uruchomione w listopadzie. Sporządzono księgę ewidencyjną. Do bezpłatnych lekcji zgłosiło się 17, do płatnych 9. Udziela lekcji bezpłatnych 9, z których korzysta 28 uczniów, płatnych 4 — korzysta 5 uczniów. Zawiadowczynią Doleżał, opiekunem ks. Hędrzak.

Telefon. Założono 15 stycznia br. Koszty założenia 150 zł. Aparatów 2. Telefonowało 135 uczniów. Zawiadowcą Zub. Opiekunką Sekretarka szkoły.

Dział III. Kulturalno - sportowy.

Liczy 7 sekcji. Kierowniczką Ostrowska.

Kółko amatorskie. Uruchomione w październiku. Członków 35. Zebrań i prób 17. Odegrano sketsch „Pół godziny w kantorze kupca”, wykonano 6 deklamacji, przygotowano na 19 marca komedię p. t. „Rada pana radcy”. Przygotowuje wszystkie uroczystości szkolne. Zawiadowcą Malicki. Opiekunem p. prof. Nowakowski.

Kółko śpiewacze. Uruchomione w październiku. Członków 36. Zebrań 4. Próby 37. Powtórzone utworów 7. Wyuczono się 4 nowych pieśni. Występów 10. Zawiadawczynią Ostrowska, opiekunem p. prof. Paraniak.

Kółko muzyczne. Mimo posiadania instrumentów jazzbandowych, nie doszło do jego uruchomienia. Może nowy Zarząd puści je w ruch od września.

Kółko sportowe żeńskie. Uruchomione w listopadzie. Członków 24. Zebrań 6. Treningów 14. W planie udział w zawodach wiosennych międzyszkolnych lekkoatletycznych. Zawiadawczynią Wiercińska, opiekunką p. Łączkowska.

Kółko sportowe męskie. Uruchomione w listopadzie. Członków 12. Zebrań 8. Treningów 25. W planie udział w zawodach lekkoatletycznych. międzyszkolnych Zawiadawcą Żyła. Opiekunem p. Hora do końca lutego, a od marca p. prof. Skarbowski.

Kółko strzeleckie. Uruchomione w październiku. Członków 13. Zebrań 6. Strzelań odbyło się 6 do tarczy na 25 m. Wystrzelono naboju 750. W planie zawody wewnętrznie szkolne i zawody międzyszkolne. Zawiadawcą Mikityn, opiekunem p. prof. Nowakowski, zast. p. Dyrektor.

Komisja obchodowa. Zawiązano po raz pierwszy z początkiem listopada. Członków 4. Posiedzeń 4. Udekorowano 4 razy sale na różne uroczystości szkolne. Zawiadawcą Wierzbński, opiekunem p. prof. Bauman.

Dział IV. Porządkowy.

Liczy 7 sekcji, kierownik jest Politowski.

Komisja porządkowa. Uruchomiona we wrześniu. Członków 3. Posiedzeń 4. Wykonano oględzin podczas przerw po klasach, na korytarzu i w innych ubikacjach szkoły 60. Zawiadawcą Krzyk. Opiekunem p. Dyrektor.

Sąd koleżeński. Uruchomiono w październiku. Liczba sędziów 5. Rozpraw 1. Zawiadawcą Biło. Opiekunem p. prof. Grzybek.

Sekcja sztandarowa. Założona z początkiem listopada. Członków 3. Posiedzeń 6. Występów ze sztandarem 3. Zawiadawcą Biło. Opiekunem p. prof. Bauman.

Delegat klasy 1-szej. Zbiórek 6. Stała kontrola nad dyżurnymi w klasie. Zawiadawczynią Nowakówna. Opiekunem p. prof. Szemerdiak.

Delegat klasy 2-giej. Delegacji wykonał 2. Stała kontrola nad dyżurnymi w klasie, Zbiórek pieniężnych 4. Zawiadawcą Schabenbeck. Opiekun p. prof. Bauman.

Delegat klasy 3-ciej. Występował w delegacji 2 razy. Stała kontrola nad dyżurnymi w klasie. Zbiórek pieniężnych. 5. Zawiadawczynią Bikowska. Opiekunem p. prof. Nowakowski.

Delegat klasy 4-tej. Występował w delegacji klasy 2 razy. Stała kontrola nad dyżurnymi. Zbiórek pieniężnych 4. Zawiad. Woźniak, opiekun p. prof. Gorączko.

Delegatka kursu szycia. Występowała w delegacją 3 razy. Porządek w klasie. Zawiadawczynią Malz. Opiekunką p. Reymann.

Delegat kursu handlowego. Występowała w delegacji 3 razy. Zbiórek 3. Zawiadawczynią Diduchówna, opiekunem p. prof. Gorączko.

Statystyka pracy spółdzielczej.

Członkowstwo młodzieży w różnych sekcjach i jej praca na różnych odcinkach organizacji spółdzielni przedstawiałaby się schematycznie następująco:

Ilość odcinków pracy	7	6	5	4	3	2	1	0
Liczba zajętych uczniów	3	6	11	17	16	42	43	26

Przeciążonych i obciążonych pracą w 7-miu, 6-ciu, 5-ciu i 4-ch sekcjach jest młodzieży 37, normalnie zajętych 101, stroniących od pracy tj. nie należących do żadnej sekcji jest 26 młodzieży. Tym pierwszym wyrażamy nasze uznanie i podziękowanie. Tym ostatnim upomnienie, że być pasożytami nie ładnie! Oczekujemy poprawy.

Zarząd.

Kronika zakładu.

Dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Dzień ten (30 stycznia) uczęła nasza szkoła nabożeństwem i porankiem. Na program złożyło się przemówienie p. Dyrektora, oraz referat kol. Mikityna „O życiu i działalności Pana Prezydenta”, poczem odśpiewaliśmy hymn „Boże coś Polskę”. (*Politowski*).

Antialkoholizm. Dnia 3 lutego 1931 wygłosił w naszym Zakładzie p. Skiba odczyt pt. Zagadnienie alkoholizmu. Pokłosiem odczytu będzie referat ucz. kl. 2 Urbańskiej i Kowalskiej. (*Jakubikówna*).

Wycieczka do rzeźni miejskiej. Dnia 13 lutego br. odbyła się wycieczka do rzeźni miejskiej. W wycieczce wzięli udział uczniowie klasy 4-tej i uczniowie 1-rocznego kursu handlowego dla dorosłych, oraz członkowie kółka geograficznego. O ustroju rzeźni oraz dochodach objaśniał p. dr. Karpiński. Między innemi dowiedzieliśmy się, że Jarosław i powiat eksportowali do Wiednia i Pragi do roku 1926 nierogaciznę bitą, po tym czasie zmniejszył się wywóz trzody bitej, natomiast wzrósł wywóz nierogacizny żywej. W ostatnim czasie zmalał z powodu podniesienia ceł. Zrobiono pierwsze próby wysyłki nierogacizny do Francji. Wywóz cieląt bitych do Austrii i Czechosłowacji stoi nadal na dość wysokim poziomie. Najbardziej zaciekała nas wiadomość o wywozie mięsa końskiego do Belgji. W trzech ostatnich miesiącach wywieziono z Jarosławia ponad 1000 sztuk bitych koni. Każdego ze zwiedzających mile uderzyła czystość i porządek panujący w halach i komorach. (*Pająk*)

Zawody strzeleckie. W niedzielę dnia 13 lutego w sali P. W. odbyły się zespołowe zawody strzeleckie o „odznakę strzelecką”. Zawody rozpoczęły się o godzinie 2-giej a skończyły się o godzinie 6-tej wieczorem. Wynik ogólny zespołów Seminarjum nauczycielskie 876 punktów, Szkoła handlowa 836 punktów, tj. 10-te miejsce w Polsce. W najbliższych dniach zawodniczki otrzymają „odznakę strzelecką”. (*Wiercińska*)

Odczyt o mnemotechnice. Dnia 4 marca br. odbył się u nas w szkole odczyt p. inż. Wittenberga „O mnemotechnice”. Prelegent wskazał sposoby ćwiczenia i wyrobienia pamięci w zastosowaniu do rachunków. (*Czarkowski*)

Dwa odczyty ks. Leśnobrodzkiego. Dnia 3 i 4 marca w sali „Gwiazdy” odbyły się 2 bardzo ciekawe odczyty wygłoszone przez ks. Leśnobrodzkiego pt. „Kawaryjska droga od munduru oficerskiego do sutanny”. Szkoła nasza wzięła liczny udział. (*Czarkowski*)

Sprawozdanie z czasopism. Szkoła nasza prenumeruje wiele różnych pism. Aby dać młodzieży możliwość czytania, nie tylko w czytelni, ale i w domu, zaprowadzono ten sposób, że przewodniczący czytelni wybiera wszelkie tygodniki i czasopisma z każdej dziedziny życia i oddaje je p. profesorom, którzy dzielą je między uczniów. Każdy uczeń po przeczytaniu musi dać sprawozdanie piśmienne w kilku zdaniach. Ma to tę dobrą stronę, że przyzwyczajamy się do wyciągania głównych myśli z obszernych artykułów. Sposób ten został wprowadzony dopiero z dniem 1 lutego 1931 r. Sprawozdania zrozumiale ujmowane będą drukowane w Organizacji i Pracy w rubryce Przegląd czasopism. (*Tyndorf*)

Drobne ogłoszenia.

Które z poniższych ogłoszeń przy tekście dowolnym jest najlepsze?

1. Polsko - niemieckie stenografki 75 słów na minutę poleca na sekretarki i do działów korespondencyjnych Szkoła handlowa w Jarosławiu.	2. Stenografki polsko - niemieckie biegłe poleca na sekretarki i korespondentki biurowe 4-klasowa szkoła handlowa Jarosław.	3. Na sekretarki i korespondentki poleca szkoła handlowa w Jarosławiu stenografki polsko - niemieckie biegłe piszące.
4. Bardzo dobre stenografki polsko-niemieckie poleca na sekretarki i korespondentki Dyrekcja szkoły handlowej w Jarosławiu.	5. Biegłe piszące stenografki polsko-niemieckie 70—80 słów na minutę poleca szkoła handlowa w Jarosławiu.	6. Polsko - niemieckie dypl. stenografki biegłe piszące poleca szkoła handlowa w Jarosławiu na sekretarki i korespondentki.

Które z poniższych ogłoszeń przy tekście ściśle ustalonym i ograniczonym w ilości wyrazów jest najlepiej ujęte?

1. Biegłe stenografki polsko - niemieckie na sekretarki i korespondentki biurowe poleca 4-klasowa szkoła handlowa Jarosław.	2. Polsko - niemieckie stenografki biegłe poleca 4-klasowa szkoła handlowa Jarosław na sekretarki i korespondentki biurowe.	3. Na sekretarki i korespondentki biurowe poleca szkoła handlowa 4-klasowa w Jarosławiu biegłe stenografki polsko-niemieckie.
4. Szkoła handlowa 4-klasowa Jarosław poleca biegłe stenografki biurowe polsko-niemieckie na sekretarki i korespondentki.	5. Stenografki polsko - niemieckie biegłe poleca na sekretarki i korespondentki biurowe 4-klasowa szkoła handlowa Jarosław.	6. 4-klasowa szkoła handlowa w Jarosławiu poleca biegłe stenografki polsko - niemieckie na sekretarki i korespondentki biurowe.

Za trafne rozwiązanie z należytem umotywowaniem 2 zł. nagrody.

Praca zbiorowa kółka reklamy.

Wesoły kącik.

Gramatyk.

Słuchajcie chłopcy!

Zdanie w trybie czynnym brzmi: „Mój ojciec ma sklep“.

No, Pomeranc zrób mi z tego formę bierną.

Już panie profesorze: „Mój ojciec zrobił plajtę“.

Zawsze grzeczny.

Czy był na „Weselu Wyspiańskiego?”

Doprawdy, nie miałem czasu, choć przysłali mi zaproszenie. Ale to nic, posłę list z życzeniami.

Szarada matematyczna.

98	236	104	16	343	134
43	198	110	138	298	142
117	236	53	13	93	112
202	100	173	215	106	87
183	131	207	28	74	68
128	192	205	329	242	210

Powyższe cyfry poprzesztawiać tak, by dodawane poziomo i pionowo dały jedną sumę.
Woźniak kl. IV.

Ceny ogłoszeń.

1 milimetr łamu wys. 62 mm dł. 10 groszy, w tekście 12 gr, komunikaty 5 gr, drobne 1 gr od słowa. Okładka cała strona 2-ga i 3-cia 30 zł, ostatnia 4-ta 40 zł. Część strony 1/2, 1/4 i 1/8 mniej w poniższym stosunku :

47 ⁰ / ₀
53 ⁰ / ₀

44 ⁰ / ₀	56 ⁰ / ₀
--------------------------------	--------------------------------

19 ⁰ / ₀
50 ⁰ / ₀
23 ⁰ / ₀
8 ⁰ / ₀

23 ⁰ / ₀	33 ⁰ / ₀
16 ⁰ / ₀	23 ⁰ / ₀

10 ⁰ / ₀	13 ⁰ / ₀
18 ⁰ / ₀	20 ⁰ / ₀
10 ⁰ / ₀	15 ⁰ / ₀
6 ⁰ / ₀	8 ⁰ / ₀

Zastrzeżenie miejsca 10 proc. drożej. Zestawienia cyfrowe, skośne, fantazyjne i inne dodatki ornamentowe 50 proc. drożej. Cena za dołączenie prospektów wagi 25 gramów do całego nakładu zł 15, wagi do 50 gr. zł 25. Cena za wklejenie do całego nakładu 15 zł. Dla firm reklamowych 10 proc. rabatu netto. Przy kliszach 20 proc. dodatkowego rabatu stosownie do wymiaru. Przy obrocie ponad 200 zł dalsze 10 proc. rabatu. Ceny obowiązują do końca 1931.

Ilość łamów w tekście 1, dla ogłoszeń 2, na okładce 2, szerokość łamu 125 wzgl. 62 mm, wysokość 195 mm. Cała strona zawiera wierszy petit. 42, garmond. 33 kolonel 7. Nakład 500 egzempl. Millinja milimetrowa zł. 178. Charakter pisma naukowy szkolny. Wychodzi 4 razy rocznie: w listopadzie, lutym, kwietniu i czerwcu. Terminy przyjmowania zgłoszeń 5/10, 5/1, 5/3 i 5/5.

Wydawca Szkoła Handlowa Jarosław

Odp. redaktor dyr. Józef Kapuściński.

Odbito w Polskiej Drukarni Spółdzielczej w Jarosławiu.